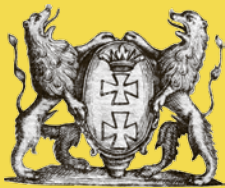


KANTOR WYMIANY WALUT
„POSEJDON”
Andrzej Walas
kom. 501-522-718
81-704 Sopot
ul. Kościuszki 11A

Powrót
do źródeł
Danuty
Joppek



► Str. 10

SPORT W SZKOLE
z **Energa**



► Str. 12

Energa

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 495 | 01.09.2017 r. ISSN 2544-2864

Ogniomistrz Piotrowski: Poddawałem Westerplatte **Wrzesień 1939**



Westerplaczyk po kapitulacji

► Str. 4-8

F(ig)raszka

Wrzesień - już jesień
zagląda do okien
Już dzieci biegną do szkoły
A my nienasyceń latem
Wspomnimy Westerplatte...

Liczba

12,3 tys. zł

wynagrodzenie z urzędu miasta
Gdańska dla kancelarii mec.
Romana Nowosielskiego za
zastępstwo procesowe

20 tys. zł

dotacja z budżetu Gdańska
na święto ul. Mariackiej

44 600 tys. zł

koszt techniczny pikniku
harcerzy na Wyspie
Sobieszewskiej opłacony z
budżetu Gdańska

Cytat tygodnia

-- "Do tej pory od 1980 roku, czyli od momentu, kiedy w tym miejscu stanęły krzyże poświęcone zamordowanym robotnikom, strajkującym w 1970 roku, jedynym organizatorem jakichkolwiek uroczystości w tym miejscu była "Solidarność"(...) Zaskoczyło nas to, że w tym samym miejscu, tego samego dnia, oddaje się cały plac jakiejś organizacji i jednej grupie osób. Tym bardziej, że KOD, poza incydentalnymi spotkaniami, kiedy dochodziło do różnych aktów agresji i nienawiści, nie w tym miejscu wcześniej nie organizował (...) Pan wojewoda swoją decyzją przywrócił normalność - Krzysztof DOŚLA, przewodniczący regionu gdańskiego "S".

- To nie jest kwestia zakazywania symptykom KODu udziału w obchodach. Każdy może dołączyć do uroczystości "S", plac nie będzie zamknięty - wojewoda pomorski Dariusz DRELICH.

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca

Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Sopocianie rozmawiali o swoich bolączkach

Kilkudziesięciu sopocian wzięło udział w spotkaniu zorganizowanym przez stowarzyszenie "Mieszkańcy dla Sopotu" w ogrodach Willi Piotrowskiego.



- Poprzez facebook, a także program telewizyjny stowarzyszenie "Mieszkańcy dla Sopotu" zaprosiło mieszkańców Sopotu na spotkanie, aby porozmawiać o naszych bolączkach - powiedziała **Małgorzata Tarasiewicz**, prezeska stowarzyszenia "Mieszkańcy dla Sopotu". - Na planie Sopotu zaznaczamy miejsca, które są zagrożone zmianami. O terenach zieleni zagrożonych zniszczeniem, niszczeniu Doliny Świemi-

rowskiej, planach zagęszczenia budowy mówiła pani Maria Lepczak-Wysocka. Rozmawialiśmy o tym z czego mieszkańcy są niezadowoleni. Takie spotkanie ma bardzo ważny walor integracyjny, a z naszego punktu widzenia jest o tyle ważne, że organizujemy referendum i chcemy w ten sposób pokazać mieszkańcom jakie są problemy. Najbliższe miesiące są kluczowe, żeby te problemy się nie rozwijały, żeby je

zatrzymać. Chcemy pokazać, że gdy ta władza odejdzie Sopot zostanie z jakimś zasobem materialnym, a nie że wszystko będzie rozprzedane za bezcen, rozdane, a miasto do końca wyeksploatowane przez prezydenta.

Podczas spotkania można było podpisać wniosek o zorganizowanie referendum w sprawie odwołania prezydenta Jacka Karnowskiego.

Na spotkaniu rozmawiano nie tylko o problemach

Sopotu. Uważni słuchacze krótkiego wykładu Barbary Kühn ze stowarzyszenia "In Memoriam" o ewangelikach w Sopocie mogli wygrać nagrody w konkursie.

W części artystycznej wystąpił kwartet jazzowy Long Street Brass.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Akapił wydawcy



Koniec sierpnia żadnego roku po roku 1939, to nie jest uporządkowany niż jej spodnie i marynarki. Żeby

Bitte schweigen Frau Merkel

Pod niemiecką uwagę z okazji 1 września.

Pani Merkel zastąpiła panią Steinbach i przemówiła w sprawach polskich.

Pani Steinbach chodziło o to, że Rumia, Gdynia i okolice to jej Heimat, strona ojczyzna, z której ją wypędzono. Polska gościnność nie obejmuje jednak najeźdźców.

jest, Frau Merkel, dobry czas na pouczanie Polski, jej rządu, jej obywateli. Nawet biorąc pod uwagę niemiecki kalendarz wyborczy jakiegokolwiek Pani uwagi na temat wymiaru sprawiedliwości w kraju, który Pani dziadkowie najechali i ograbili, a obywateli mordowali bez sądu, to polityczne draństwo.

Umysł Pani Merkel mniej

sprostać okolicznościom czasu pani kanclerz powinna odbyć - jak tłuczona przez pani rodaków moja babcia Franciszka marsz śmierci ze Stutthofu - spacer pokutny do Piaśnicy, Szpegawska lub pod budynek Poczty Polskiej w Gdańsku zamiast lazić z kijami po Toskanii.

Kiedy Frau Merkel była młodą komunistką w FDJ,

nad Motława rządził prezydent Jerzy Młynarczyk, prawnik z międzynarodową reputacją, który za osobisty powód do dumy uważa wystawienie Pomnika Obrońców Poczty Polskiej.

Uważa tak do dziś, bo Niemcy na tych ludziach popełnili mord sądowy, część zaś wcześniej spalili żywcem.

Proszę zająć się własnym wymiarem sprawiedliwości. I proszę milczeć Frau Merkel w sprawach polskich.

Zwłaszcza w okolicach 1 września.

Marek Formela

Personalia

✓ Dla pocieszenia: gdańszczanka **Izabella Belamin** świętowała w minioną środę 106 urodziny. Z tej okazji zakomunikowała swoją receptę na zdrową długowieczność - to poranna szklanka wody z cytryną. Rada ta przyda się każdemu, także zastępcy prezydenta Gdańska, **Piotrowi Kowalcukowi**, który Jubilatkę w dniu urodzin odwiedził i w imieniu władz Gdańska składał życzenia. Pani Izabella, mieszkanka Przymorza, pochodzi z Poznania, w stolicy Wielkopolski ukończyła Wyższą Szkołę Handlową, podczas niemieckiej okupacji była łączniczką AK, a po wojnie przyjechała nad morze i pracowała w zarządzie portu Gdańsk-Gdynia, a potem w Biurze Konserwatora Zabytków.

✓ **Aleksandra Jankowska** została odwołana w ub. piątek przez radę nadzorczą Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Nie zakomunikowano powodów tej decyzji. Do czasu rozstrzygnięcia postępowania kwalifikacyjnego pracami spółki kieruje wiceprezes **Paweł Lulewicz**. W skład rady nadzorczej wchodzi: **Marcin Łada** -przewodniczący, **Anna Szekalska**, **Tomasz Lechowicz**, **Jacek Pauli** i **Roman Jarząbek**.

✓ W Domu Pracy Twórczej PAN w Juracie - "Nauka na wakacjach", czyli cykl otwartych wykładów popularyzujących wybrane zagadnienia naukowe. W letniej kampanii wymyślonej i zorganizowanej przez oddział PAN w Poznaniu wzięli też udział gdańscy uczeni. Prof. **Grzegorz Węgrzyn** z Uniwersytetu Gdańskiego opowiadał czy jest nadzieja na skuteczne leczenie chorób neurodegeneracyjnych, a prof. **Piotr Mucha**, też UG, tłumaczył mechanizmy i ewolucję wszechświata. Z kolei ks. dr **Jan Słowiński** z UAM w Poznaniu wyjaśniał instytucję małżeństwa na gruncie prawa kanonicznego.

✓ Poruszenie w partii rządzącej Gdańskiem. Radni PO dostrzegli Forum Gdańsk, poprzednio Radunia. I zauważyli, że dojdzie do monstrualnego sklepu wielotowarowego - art. spożywczo-przemysłowe jak ongiś w każdym sklepie GS - pod tunelem nie jest ok, że lepsze i wygodniejsze byłoby przejście naziemne, bo życie miasta w tunelu cierpi. **Agnieszka Owczarczak**, **Piotr Borawski**, **Adam Nieroda** i **Przemysław Ryś** mieli już okazję w sprawie przyszłości Targu Siennego i ochrony jego zabytkowej przestrzeni zabrać głos w poprzedniej kadencji, gdy ich partyjny kolega **Paweł Adamowicz** zakładał spółkę Formu Radunia, w której Gdańsk miał udziały za 24,5 tys. zł, a Multi Corporation B.V za 25,5 tys. zł. Prezesem tej spółki był do stycznia 2015 **Roland Dasbach**, a w radzie nadzorczej gminę reprezentowali **Jarosław Pińkowski** i **Włodzimierz Bartoszewicz**. Tak wtedy jak i teraz za decyzje budowlane odpowiadali **Wiesław Bielawski** i **Andrzej Duch**. Nikt w salonie PO nie miał wtedy czkawki...



Partner Wydania

VII Kiermasz
Ogrodniczy

Jesień w Ogrodzie

9 - 10 września 2017

Sobota - Niedziela w godz. 10.00 - 18.00



Pomorskie Centrum Hurtowe

Rėnk

www.jesienwogrodzie.pl



Polska Poczta w Gdańsku i Westerplatte - archetypy polskiej postawy

Z dr. Karolem Nawrockim, dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku rozmawia Artur S. Górski

- Poczta to symbol państwa. Poczta Polska w Wolnym Mieście Gdańsku, rządzonym przez niemieckich narodowych socjalistów. Stała się z czasem bastionem polskości na skrawku Gdańska, zorganizowanym przez podporucznika Konrada Guderskiego...

- Poczta Polska była rzeczywiście jednym z symboli polskości w zdominowanym przez Niemców Wolnym Mieście Gdańsku. I nie ma lepszego potwierdzenia tych słów niż sama obrona Poczty w dniu 1 września 1939 roku. Mimo przygotowania wywiadowczego i świadomości nadchodzącego konfliktu, czego najlepszym przykładem jest właśnie wspomniany Konrad Guderski. Pocztownicy bez większych szans militarnych i strategicznych na wygranie tej bitwy podjęli ją, właśnie z poczucia lojalności i obowiązku wobec swojej ojczyzny Polski.

- Poczta, jako symbol Państwa Polskiego, ze skrzynkami pocztowymi z orzełkiem gryzła w oczy bojówkarzy SA. Ale nie tylko ona świadczy o Gdańsku...

- Mówiąc o symbolach polskości w Wolnym Mieście Gdańsku nie możemy oczywiście zapominać o duchownych katolickich, o księżach Franciszku Rogaczewskim, Marianie Góreckim i Bronisławie Komorowskim, urzędnikach Rzeczypospolitej, celnikach, kolejarzach, czy sportowcach zrzeszonych w klubie „Gedania”. Wszyscy oni, odwołujący się do polskich tradycji i wartości, zapłacili po 1 września 1939 ogromną, bardzo często najwyższą cenę. Ich losy są natomiast dowodem na wyraźny antypolonizm Niemców, dojrzewający co najmniej od czasów imperializmu pruskiego. W kontekście 1 września warto przypomnieć czytelnikom „Gazety Gdańskiej” postać nieco zapomnianą Jana Ożdyńskiego. Niewykluczone, że Ożdyński był pierwszą polską ofiarą II wojny światowej. Pochodzący z Kielecczyny Ożdyński do Gdańska przyjechał w 1937 roku. Oficjalnie jako członek Polskiej Rady Sportowej i dziennikarz działał najprawdopodobniej



dla polskiego wywiadu, przygotowując siebie i pozostałych Polaków do oczekiwanej niemieckiej agresji. Był wówczas podoficerem rezerwy. Zginął we wczesnych godzinach rannych 1 września 1939 roku podczas obrony gmachu Dyrekcji Państwowej Kolei w Gdańsku.

- Gdańsk to także placówka na Westerplatte, symbolika i żywy mity...

- Naturalnie symbolem wybuchu II wojny światowej pozostaje Westerplatte. Choć to nieoczywiste dla całego świata... Nie będę wchodził w szczegóły, bo zapewne jest to, czy powinna być, wiedza powszechna, ale pozwolę sobie na interpretację. Westerplatte to symbol utraconego dziedzictwa II RP i archetyp polskich postaw podczas całej II wojny światowej, wielkie poczucie obowiązku wobec swojego narodu, wykonywanie sojuszniczych porozumień oraz walka o wolność, niezależnie od okoliczności. Powiedziałbym post factum, jako historyk, że Westerplatte zaprogramowało polskich żołnierzy na cały konflikt zbrojny 1939-1945, ale też po 1945 roku, gdy po raz kolejny okazało się, że brakuje szans na wolność i ostateczne zwycięstwo. Jak powiedział nasz święty Jan Paweł II, największy z Polaków „każdy powinien mieć swoje Westerplatte”, ale jestem przekonany, że Polacy mają też swoje wspólne Westerplatte, te które nas jednoczy, dają poczucie wspólnoty i dumy z postawy naszych bohaterów.

**Jeżeli jesteś
OSOBA NIEPEŁNOSPRAWNĄ,
SZUKASZ STAŁEGO ZATRUDNIENIA
ORAZ STABILNEJ PRACY**

zadzwoń:

pod nr tel. (58) 554 39 76

lub napisz pod adres:

kadry_security@wp.pl

Kontakt w godzinach 8.00-15.00

Tablice pamięci

Mieszkańcy Gdańska i Pomorza byli pierwszymi ofiarami II wojny światowej. Przypominają o nich pomniki i pamiątkowe tablice. Swój wkład w upamiętnienie harcerzy i gdańszczan, którzy zginęli podczas II wojny światowej ma Sylwester Glapiak.

- Po zakończeniu II wojny światowej odbywałem służbę wojskową w jednostce Marynarki Wojennej na Oksywiu. Po zakończeniu służby wojskowej we wrześniu 1948 roku zostałem zdemobilizowany. Po rozliczeniu z Marynarką Wojenną zostałem w Gdańsku i podjąłem pracę. Znajomi wciągnęli mnie do działalności harcerskiej. Zostałem przyjęty do hufca Gdańsk Wrzeszcz-Oliwa. Rozpocząłem pracę w Szkole Podstawowej numer 24 w Gdańsku Wrzeszczu przy ulicy Lilli Wenedy, w którym działałem w szczepie

Watra. Po dwóch latach zostałem przejęty przez komendę hufca Wrzeszcz-Oliwa. W harcerstwie miałem okazję współpracować z różnymi organizacjami społecznymi współdziałającymi z harcerstwem. W 1956 z ramienia hufca zostałem skierowany do działania w Komisji Historycznej - wspomina początki swojej działalności związanej z upamiętnianiem ofiar II wojny światowej **Sylwester Glapiak**.

Czym zajmowała się Komisja Historyczna? - Działaliśmy dwutorowo. Upamiętnialiśmy zabitych podczas II

wojny światowej oraz organizowaliśmy spotkania z tymi, którzy przeżyli wojnę, aby podzielić się wspomnieniami. Pamiętam Bolesława Polkowskiego i jego żonę, którzy działali w przedwojennym harcerstwie, którzy przeżyli Stutthof. Zapraszaliśmy Pana Polkowskiego na spotkania do szkół podczas których opowiadał o wrześniu 1939. Zajmowaliśmy się badaniem losów Polaków, którzy żyli w Wolnym Mieście Gdańsku przed wojną i w trakcie wojny. Przede wszystkim zajęliśmy się byłym obozem niemieckim w Stutthofie. Ba-



Harcerze gdańskiego Kręgu Seniorów przed sanktuarium w Skulsku

daliśmy losy Polaków, którzy byli więźniami obozu i w nim zginęli oraz tych, którzy przeżyli wojnę i wyszli z obozu. W późniejszych latach zaangażowałem się w badanie losów więźniów obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, w którym zginęło wielu Polaków i harcerzy. Badając

losy więźniów Gross-Rosen znalazłem jednego z harcerzy z mojej rodzinnej miejscowości. Nazywał się Zawadzki. Podczas badania losów więźniów przygotowywaliśmy dokumentację, aby można było ich upamiętnić specjalnymi tablicami pamiątkowymi. Początkowo nasz krąg zajmował się ludźmi mieszkającymi w Trójmieście, potem podzielił się na Gdańsk, Sopot i Gdynię. Staraliśmy się dotrzeć do rodziny, znajomych, współwięźniów z obozu przedwojennych mieszkańców Trójmiasta, aby przygotować ich biografie i upamiętnić ich pamiątkową tablicą. Nasze notatki przekazywaliśmy historykom, którzy uzupełniali materiały. Organizowane były uroczyste odsłonięcia tablic poświęconych tym osobom w szkołach, miejscach gdzie mieszkali, pracowali lub gdzie zginęli. Często szukając informacji do jednej tablicy natrafialiśmy na informacje o innych osobach. Jedną z osób, którą zajęliśmy się bardzo szczegółowo był Lucjan Cylikowski, przedwojenny harcmistrz, który zginął w Stutthofie. Zajmowaliśmy się nim przez trzy lata. Pierwszą tablicę poświęconą jego pamięci umieściliśmy w szkole w której uczył. Obecnie jest to Gimnazjum Nr 1 imienia Gdynskich Harcerzy II Rzeczypospolitej. Kolejna tablica upamiętniająca Lucjana Cylikowskiego zawisła w Bolszewie, na domu w którym przez rok ukrywał się przed hitlerowcami. W Komisji Historycznej mieliśmy dokumentację wielu osób, które działały w Wolnym Mieście Gdańsku i podczas II wojny światowej. Jednym z harcerzy, którego sprawą zająłem się osobiście był harcmistrz Jan Ożdżyński. To był młody chłopak, który pochodził spod Warszawy i przyjechał do Gdańska przed wojną. Został skierowany do Gdańska, aby wspomóc gdańskie harcerstwo. W gdańskiej chorągwi zajmował się przede wszystkim zuchami. Mieszkał w siedzibie chorągwi gdańskiej, która mieściła się w obecnym budynku Dyrekcji Kolei w Gdańsku. 1 września 1939 roku wychodził z tego budynku i został zastrzelony na klatce schodo-

wej. Nie udało się ustalić dokładnej godziny jego śmierci, ale prawdopodobnie zginął jeszcze przed strzałami na Westerplatte. Nie udało się nam zebrać bliższych informacji o nim, bo nie miał tu rodziny. Sprawdzanie losów harcmistrza Ożdżyńskiego trwało 2 lata. W 1986 roku na budynku w którym zginął zawisła tablica upamiętniająca go – wspomina pan Sylwester.

Jako harcerz pan Sylwester upamiętniał harcerzy zabitych podczas II wojny światowej. - W Stutthofie zginęli harcerze, którzy byli również nauczycielami, dyrektorami szkół. Ponieważ te osoby nie miały nikogo z rodziny to zawiesiliśmy pamiątkową tablicę w sanktuarium harcerskim, które znajduje się przy kościele w Skulsku. Ci harcerze zabici w Stutthofie, tak jak i inni, którzy zostali zabici podczas II wojny światowej, mają w Skulsku tabliczki epitafijne. Sanktuarium w Skulsku powstało z inicjatywy harcerzy seniorów ponieważ w tym kościele proboszczem był instruktor harcerski, który przed wojną był komendantem chorągwi włocławskiej. Inicjatorami upamiętniania harcerzy tabliczkami epitafijnymi w Skulsku byli dwaj harcmistrzowie - Janusz Szymczak z Konina i Jerzy Pawłowski z Włocławka. Obaj uznali, że upamiętnienia powinna zatwierdzić Krajowa Rada Harcerskich Kręgów Seniorów. Byłem wówczas przewodniczącym Krajowej Rady Harcerskich Kręgów Seniorów w Warszawie. Przyłączyłem się do nich i przez całą swoją kadencję mocno wspierałem ich działania. Do skulskiej wspólnoty należy około 30 Kręgów Seniorów z północnych województw Polski, dołączają również Kręgi z innych regionów Polski. Raz do roku spotkamy się, w drugą sobotę czerwca. Kręgi należące do wspólnoty mają obowiązek zgłaszać wnioski kogo chcą upamiętnić tabliczką epitafijną. Inicjatywa utworzenia sanktuarium była w 1996 roku, a w 1997 roku zawisły pierwsze tabliczki. Jest ich ponad 300 – dodał pan Sylwester.

Tomasz Łunkiewicz



Pocztowa Agencja Usług Finansowych S.A.

Nawiąże współpracę z:

Współpracownikiem/Sprzedawcą

Wymagania:

- wykształcenie minimum średnie, preferowane wyższe
- niekaralność
- komunikatywność
- determinacja w osiągnięciu celów
- umiejętność korzystania z narzędzi informatycznych

Doświadczenie w sprzedaży produktów ubezpieczeniowych nie jest warunkiem koniecznym.

Doświadczonym Agentem/Pośrednikiem:

- posiadającym ugruntowaną pozycję na rynku lokalnym
- otwartym na poszerzenie oferty o atrakcyjne produkty i rozwiązania

Chętnych prosimy o przesyłanie zgłoszeń zawierających

krótką historię zawodową oraz list motywacyjny

na adres sekretariat@pauf.pl

W tytule wiadomości prosimy wpisać „Współpracownik/

Sprzedawca” lub „Doświadczony Agent/Pośrednik”

www.pauf.pl

Ogniomistrz Piotrowski: Poddawałem Westerplatte

40 rocznica wybuchu II wojny światowej, przypadająca w roku 1979, była okazją ogłoszenia w Gdańskiej Rozgłośni Polskiego Radia konkursu na reportaż radiowy. Wyróżnienie otrzymał wówczas materiał przygotowany przez dzisiejszego dziennikarza „Gazety Gdańskiej” Stanisława Seyfrieda, zatytułowany „Strzał korekcyjny”. Kanwę reportażu stanowiły wspomnienia starszego ogniomistrza Leonarda Piotrowskiego służącego w roku 1939 w Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Za możliwość publikacji fragmentów reportażu dziękujemy Radiu Gdańsk.

12 stycznia 1939 roku.

Fabiszewski Stefan

Do Wielmożnego Pana starszego ogniomistrza Piotrowskiego Leonarda – Gdańsk Westerplatte.

Panie ogniomistrzu!

W oddziale zamkowym pana prezydenta wakuje stanowisko zbrojmistrza. Uposażenie utrzymującego rodzinę w Warszawie wynosi 334 złote i przysługujące dodatki. Mieszkanie może Pan otrzymać służbowe. Proszę o powiadomienie mnie w jak naj szybszym czasie, czy reflektuje Pan na przydział do oddziału zamkowego. Major Fabiszewski Stefan.

Leonard Piotrowski: Odpisałem „Gdyby to było w innym czasie, to bez wahania przyjąłbym wyższe stanowisko, ale w tej sytuacji, czułbym się jak dezertier, nie mogę opuścić mojej placówki.”

Port był już zupełnie pusty, nie było już żadnego ruchu, wszystkie statki wypłynęły, panowała kompletnie złowroga cisza. Czekaliśmy tylko na moment kiedy się to rozpocznie. Służbę miałem poprzedniej nocy. Tej nocy spałem jak przysłowiowy zajac, niby spałem, ale wszystko słyszałem. Nagle słyszę we śnie strzał pistoletowy. Zrywam się i biorę ze stolika zegarek, jest czwarta trzydzieści. Zaraz sobie przypominam jak to było podczas I wojny światowej. Przed każdym większym atakiem, była odprawa wszystkich dowódców

odcinków i tam był podany dokładny czas. Strzał oddany w jakiś czas przed generalnym atakiem, służył do uregulowania zegarków. To był

ryzy, którzy wysadzili mur, wszyscy jednocześnie zaczęli strzelać. To było przeraźliwe.

Wyskoczyłem, mundur i buty raz dwa wciągną-

maszynowe, chociaż ta walka była prowadzona w przeciwnym kierunku natarcia. Nie było obawy aby nieprzyjacieli od razu się pojawił, ale mogli

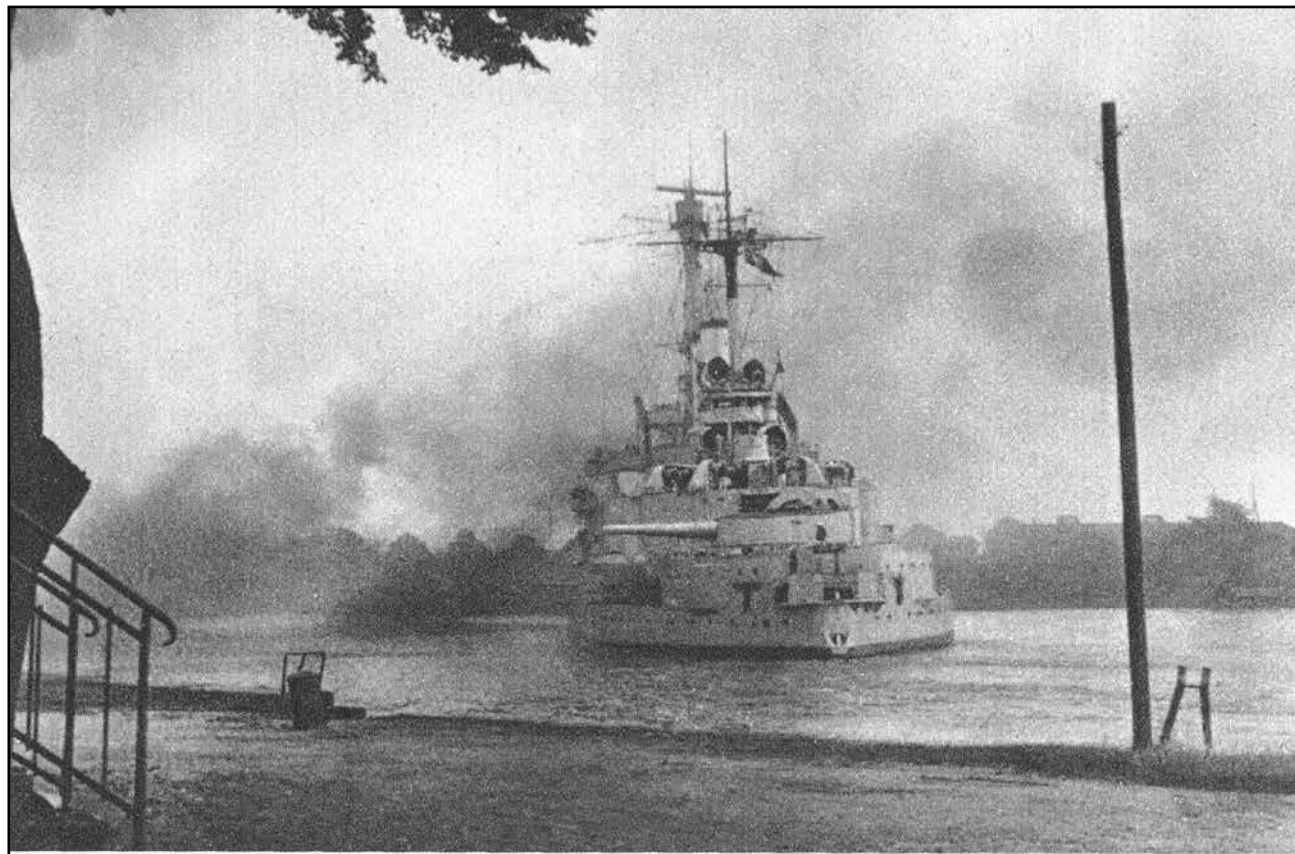
li ciężkie straty, ale pomimo to trzy, cztery razy atakowali, za każdym razem byli odparci. Gdy przestawali atakować to piekielny ogień otwierał

Proponowałbym dać ogień, ze wszystkich czterech moździerzy, tak aby zniszczyć mu ten pokład.

Major się jednak obawiał.

- Nie zaczekajmy jeszcze.

Na drugi dzień przed południem widzimy samolot wywiadowczy, nie strzelaliśmy do niego, ale coś niedobrego nam to wróżyło. Po południu widzimy, że pancernik powoli zaczyna pływać w kanale i tak strzelał sobie do nas od czasu do czasu. Później wycofał się na jakieś tysiąc metrów, ale było go widać i po południu mamy nalot. Trudno nam było liczyć te samoloty. Niesamowicie zaczęli okładać nas tymi bombami, jedna trafiła w wartownię nr 5, to był taki niby garaż koło wili oficerskiej, ale tam w nim były urządzone fortyfikacje i tam ośmioosobowa załoga zginęła. Koszary zostały trafione dwa, trzy razy, ale one były tak zbudowane, że do głębi żaden pocisk nie przeleciał. Tylko u góry zostało wszystko zniszczone, a na dole gdzie się znajdowaliśmy, nic nie doszło. Strasznie to wyglądało, wszystko trwało 35 minut. Nie było żadnej łączności z wartowniami, kable przez bomby były przerywane, ale za chwilę zgłosili się gońcy z poszczególnych wartowni i meldowali, że wszystko jest w porządku. Tylko z wartowni nr 5 przyszedł ranny plutonowy Magdziarz i powiedział, że wartownia jest zniszczona



Schleswig-Holstein ostrzeliwuje Westerplatte

„Strzał korekcyjny”. Teraz nie wiadomo ile to może być przed atakiem. Tymczasem o godzinie 4.45 wszystkie karabiny maszynowe, które były na przeciwległej stronie kanału portowego, pancernik Schleswig-Holstein i sape-

lem. Już przyszła załoga do wartowni. Z mojego pokoju wchodziło się do wartowni nr 3. Odsunąłem kanapę, która tam stała, wszystko było dobrze zamaskowane, nikt nie wiedział, żołnierze od razu wyjmowali karabiny

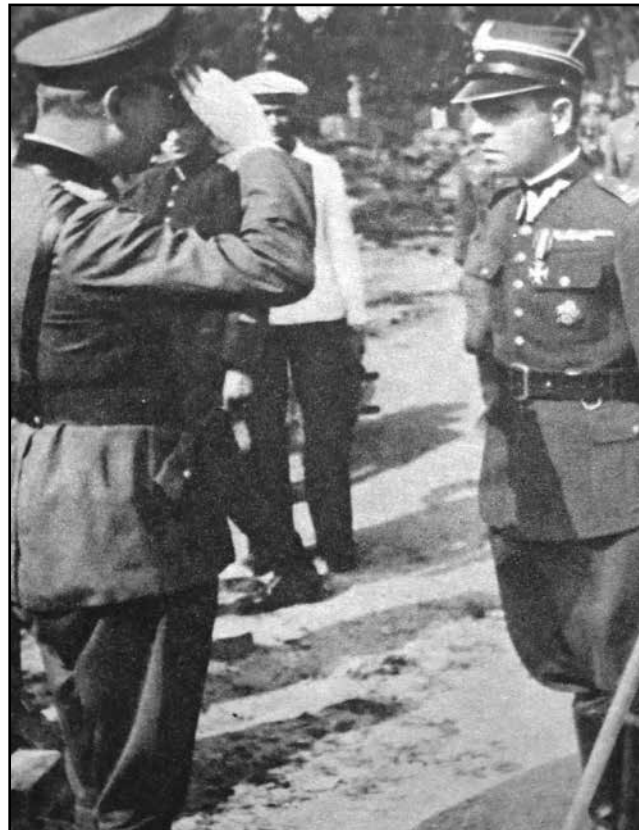
przyjść od strony „Elektrowni”, bo tam byli schupowcy, parę minut po ataku, rzeczywiście oni tam spróbowali wejść. Dostali ogień z placówki „Elektrownia”. Jeden został zabity i już więcej nie próbowali. Niemcy mie-

pancernik Schleswig-Holstein. Tak niemiłosiernie strzelał w te drzewa, więc mówię do majora Sucharskiego:

- Panie majorze oni widać chcą mieć prześwit, jak będzie miał nasze koszary na dłoni, to się weźmie do nich.



Kapitulacja polskiej załogi Westerplatte, na pierwszym planie starszy ogniomistrz Leonard Piotrowski



Kapitulacja Westerplatte, mjr. Henryk Sucharski i gen. Friedrich Eberhardt

zdjęcie pochodzi z publikacji „Wojna zaczęła się na Westerplatte” - Andrzej Drzycimski, Stanisława Górnikiewicz, Krajowa Agencja Wydawnicza - Gdańsk 1979

wszyscy zginęli. Po bombardowaniu byliśmy pewni, że Niemcy będą atakować, tak należało przypuszczać, a oni przyszedli dopiero za cztery, pięć godzin, wieczorem. Zaczęli ostrożnie wchodzić na teren, później po kapitulacji pytałem ich, dlaczego nie atakowali zaraz po nalocie, a oni mi mówią:

- Myśleliśmy, czy po takim ogniu, tam może być jeszcze jakaś żywa istota. Nie spieszyliśmy się, mieliśmy czas i wieczorem jak zaczęliśmy wchodzić w to samo miejsce dostaliśmy taki sam ogień, to była jakaś nieczysta sprawa.

Rano czwartego dnia znowu atakują i ponownie zostali odparci. Razem frontalnych ataków mieliśmy trzynaście. Wszystkie zostały odparte. Szóstego dnia wieczorem jeszcze wpełchnęli cysternę z paliwem, po to aby las przerzedzić. Po prostu nie mieli wglądu, nie widzieli gdzie my siedzimy. Dopiero przy ostatnim ataku, rano siódmego dnia, dostali się kawałek dalej i znowu z wartowni nr 2 dostali ogień. Jak się wycofali to obłożyli ją ogniem z moździerzy, tak że w kilka minut wartownia zniknęła. W tym siódmym dniu, stoję w zbrojowni i patrzę na tę wartownię i tak sobie myślę, jeżeli teraz major nie zdecyduje, to czeka nas taki sam los. W tym słyszę głos majora - Panie ogniomistrzu Piotrowski.

Zerwałem się.

- Zdecydowałem się kapitulować. Proszę mi tylko doradzić jak to zrobić.

Byłem zupełnie zaskoczony i mówię, ja się zaraz tym zajmę, i każe wywiesić na koszarach białą flagę.

- No dobrze, ale poproszę pana o udanie się ze mną i jeszcze z jednym strzelcem w stronę przeciwnika celem omówienia kapitulacji.

Żołęgi z wartowni i placówek, schodziły się do koszar, to był niesamowity i smutny widok, tacy wyczerpani, brudni, nieogoleni, zupełnie wyczerpani, tam nie było wody, woda była tylko w koszarach. Z wartowni do koszar mogli iść tylko w nocy, senni oczy czerwone i załzawione, taka rozpacz była w nich, że tak długo walczyli, że tak długo się trzymali i to wszystko nadaremnie. Jednakowoż major przemówił do nich, podziękował za trud, za męstwo i że trud nie był bezcelowy, że Polska nie zginie, że jest to niepowodzenie chwilowe. Polska będzie jeszcze istnieć i że możemy się jeszcze przydać. Wówczas poszedłem z nim i ze strzelcem Dobiesem we trójkę. Chcieliśmy iść nad morzem, ale tam stały dwa kontrtorpedowce. Mieliśmy chorągiewki białe, ale mogliby nie dostrzec i otworzyć ogień, więc mówię pójdźmy torem kolejowym. Kiedy doszliśmy do miejsca gdzie wybuchła cysterna, nie mogliśmy się przedostać, przejście było niemożliwe, musieliśmy nawrócić i pójść w prawo do bramy głównej. Niemcy z drugiej strony kanały wołali „Połączyć, połączyć”, ale co połączyć, patrzymy w drugą stronę, a tam załoga z wartowni nr 2. Myśleliśmy, że tam wszyscy zginęli, a oni żyli, wyszli, szli nad kanał i dołączyli. Dalej szliśmy razem. W tym zza zakrętu „Pięciu gwizdków” wychodzi motorówka, zaspani stoją, ale widzę, że tam coś jest nie w porządku, zrobił się ruch, zaczęli wkładać hełmy i całym gazem pędzą do nas, miałem jednak nadzieję że się uratujemy, bo to oddziały fanatyczne, ale w odległości jakieś 60 metrów krzyczą do nas „Ręce do góry



Adolf Hitler na Westerplatte



Wywiad dla niemieckiego radia, prawdopodobnie po zdobyciu Poczty Polskiej



Atak na Poczcie Polską w Gdańsku 1 września 1939

wy psy” naturalnie po niemiecku, jeżeli teraz nie podniesiemy rąk, to jest po nas. Jeden z nich stał na dziobie przy karabinie maszynowym i tylko czekał, ale rzuciliśmy chorągiewki i podnieśliśmy ręce, mieliśmy tylko opaski na rękach, nie mieli prawa do nas strzelać, przed brzegiem zrobili zwrot, widzieli, że z tyłu idą już oddziały które chcą nas zająć. Szukałem jakiegoś oficera żeby zameldować, ale nie było takiego, byli sami żołnierze i podoficerowie, więc prowadzili nas na przód. Za chwilę zerwali nam płaszcze i zrewidowali, tam był podpułkownik i jeden młodszy oficer, zameldowałem podpułkownikowi, że to jest dowódca Westerplatte major Sucharski, a on grzecznie zaszalutował, podał mi rękę i mówi:

- Miło mi przywitać dowódcę tak walecznej załogi. Jeżeli chodzi o załogę to ona jest już w drodze. Poszedł już oddział, który wziął waszych żołnierzy i zaraz tu przyjdą. A czy mogę się dowiedzieć co było powodem waszej kapitulacji, czy może skutki naszego ostatniego ataku?

- Nie – tłumaczyłem. - Nie, ostatni atak został odparty jak wszystkie inne.

Wówczas przyjechał dowódca oddziałów gdańskich generał Eberhardt i zarządził abyśmy poszli zdawać, ja uzbrojenie i fortyfikacje, a major poszedł do willi oficerskiej z generałem i kilku oficerami. Tam generał zażądał aby major oddał mu swoją szablę, po czym przełożył ją do drugiej ręki i powiedział:

- W dowód bohaterstwa załogi wręczam Panu tę szablę z prawem noszenia w niewoli.

Zdałem uzbrojenie oficerowi niemieckiemu, a on patrzy z rumieńcem wstydu i mówi:

- I to wszystko co wyście tu mieli i tego my nie mogliśmy zdobyć - kiwał tylko głową, a ja mówię – Tak.

- A gdzie są te fortece, które z samolotów było widać.

- Takich my nie mieliśmy - chyba, że to może te kopce siana, które gdzieś jeszcze tam są.

Wówczas poprosiłem tego oficera, że bym mógł się udać do mojego mieszkania i się przebrać i jakieś potrzebne rzeczy zabrać. Pozwolił mi, dał żołnierza, przebrałem się, a rzeczy zapakowałem do walizki. Żołnierz, który mnie prowadził mówi:

- Dobrze, że się poddaliście, bo jutro samoloty miały zrzucać beczki z benzyną i zapalnikami i byśmy was w mgnienie oka wykopili. Dobrze że się poddaliście, bo gdybyśmy was zdobyli, to byśmy was rozszarpali, tylu kamratów nam zabiliście.

- Jak to, rozszarpać nas chcieliście? A kto do kogo przyszedł? Czy my was tu prosiliśmy. To był brutalny napad na nas i na co mieliśmy czekać, że wy nas rozszarpiecie,

- No tak, ale to jest wojna.

- Nie było żadnej wojny wypowiedzianej, brutalnie nas napadliście.

- Ale teraz już jest po wszystkim.

Partia hitlerowska, zażądała aby bandytów z Westerplatte prowadzić piechotą przez Gdańsk, byliby nas zlinczowali, ale oficerowie powiedzieli – Nie. Musicie przysłać cztery autobusy i trzeba ich odwieźć - i tak zrobili. Jak wchodziliśmy do autobusów, zabrzmiała komenda „Baczność” i wszyscy Niemcy salutowali.

**Zdjęcia pochodzą ze zbiorów
Andrzeja Walasa**

Poczta Polska: Muzeum mordu

Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku od 2003 r. jest jednym z oddziałów Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Mająca miejsce 1 września 1939 r., trwająca przez około 14 godzin obrona gmachu w którym znajdowała się Poczta Polska w Wolnym Mieście Gdańsku była jednym z pierwszych starć II wojny światowej.

Muzeum funkcjonuje od 1 września 1979 r., a zatem zostało otwarte w 40. rocznicę obrony Poczty Polskiej w Gdańsku. Tego samego dnia, na placu przed gmachem Poczty Polskiej w Gdańsku – również noszącym jej imię – odsłonięty został pomnik Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Upamiętniający obronę monument został wykonany ze stali nierdzewnej. Przedstawia on umierającego pocztowca otrzymującego z rąk bogini zwycięstwa Nike karabin. Postać pocztowca została wyposażona w torbę z której wysypują się listy. Projektantem pomnika jest Wincenty Kućma.

Historia powstania muzeum i pomnika

Otwarcie Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku oraz postawienie pomnika Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku za jedno ze swoich najważniejszych dokonań uznaje prof. Jerzy Młynarczyk, prezydent Miasta Gdańska w latach 1977-1981. Jednakże, w zeszłym roku – w rozmowie z prowadzonym przez Urząd Miejski w Gdańsku

uhonorowani. Zapytaliśmy o to dr hab. Janusza Trupindę, kierownika Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku.

– Wydawać by się mogło, że uwarunkowania polityczne były wręcz sprzyjające, ponieważ to była inicjatywa rządzących. Na otwarciu Muzeum pomnik odsłaniał Edward Gierek, ówczesny pierwszy sekretarz PZPR – powiedział Janusz Trupinda. – Znam opowieści prof. Młynarczyka dotyczące realizacji budowy pomnika, aby zdążyć z jego ukończeniem przed planowaną datą odsłonięcia. Jeśli natomiast była jakaś niechęć, skoro prof. Młynarczyk tak stwierdził, to skutecznie ją przełamał, ponieważ na ceremonię odsłonięcia stawiał się Tadeusz Fiszbach, w latach 70. i 80. sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz cała wierchuszka partyjna. Była to uroczystość państwowa – doprecyzował kierownik Muzeum.

Nie tylko muzeum

Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku znajduje się w historycznym, przedwojennym gmachu Poczty Polskiej w Gdańsku. W tym budynku

obok Muzeum funkcjonował tam czynny Urząd Pocztowy. Urząd działa do dzisiaj, jest Urzędem Pocztowym nr 1, chociaż przepisy pocztowe mówią, że pierwszy numer powinien nosić największy urząd, obsługujący największą ilość przesyłek. Natomiast ta „jedynka” jest utrzymywana ze względów historycznych – omówił dr hab. Trupinda. Na dwóch górnych piętrach do tej pory najprawdopodobniej funkcjonuje bursz szkolna, czyli rodzaj internatu. Plany są takie, żeby Zespół Szkół Łączności przejął te pomieszczenia na swoje cele, w związku z reformą edukacji – powiedział kierownik Muzeum, zapytany o pozostałe pomieszczenia zajmujące się w gmachu.

Plany rozwoju ekspozycji

– Za dwa lata planujemy poszerzyć naszą część ekspozycyjną, ale nie w górę, tylko w dół, czyli o piwnicę. Chcemy wykorzystać tę część oryginalnych piwnic, które obecnie są używane przez szkoły w celach magazynowych. My zaaranżujemy tam ekspozycję, aby pokazać zwiedzającym miejsce, w którym dokonał się ostatni akt obrony – korzystając z poruszenia tematu wykorzystania pomieszczeń, Janusz Trupinda przedstawił plany Muzeum na najbliższe lata. – Ekspozycja nie jest zamknięta, na kolejną rocznicę planujemy opisaną przeze mnie nową ekspozycję stałą w piwnicach gmachu. Nieustannie poszukujemy i apelujemy o przekazywanie do Muzeum nie tylko pamiątek, ale także życiorysów, opisów dalszych losów pocztów, nie tylko tych, którzy się tutaj bronili 1 września 1939 r., ale także wszystkich, którzy w Gdańsku pracowali, we wszystkich trzech przedwojennych urzędach pocztowych w Wolnym Mieście Gdańsku – rozszerzył nasz rozmówca, pytany o rozwój ekspozycji w kierowanym przez siebie Muzeum.

– Zmieniła się koncepcja Muzeum. W 1979 roku była to koncepcja „muzeum jednego dnia”, ponieważ miało ono upamiętniać wydarzenia z 1 września 1939. Dziś koncepcja wygląda inaczej. Rozszerzyliśmy narrację o Polaków mieszkających na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, ponieważ chcemy pokazywać wydarzenia z 1 września 1939 r. jako finał pewnego procesu, który dokonał się w międzywojennym Gdańsku. Chcemy przedstawiać aktywność Po-



Tablica przedstawiająca fotografie uczestników obrony gmachu Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku

laków, ich codzienne życie, przekonania oraz przejawy patriotyzmu dnia codziennego. W kontekście strasznego przebiegu i konsekwencji

obrony Poczty Polskiej uległy one zatarciu. Należy natomiast pamiętać, że tak naprawdę również dużym, jeśli nie większym bohaterstwem

było w latach 30. wyjść na ulicę Wolnego Miasta Gdańska w polskim mundurze, niż chwycić za karabin, a raczej pistolet, w momencie, w którym nie było już innego wyjścia. To był już naturalny odruch, z kolei przyznawanie się do polskości w ówczesnych Gdańsku wiązało się z byciem poniżanym, opluwany, czy wręcz bitym, bo zdarzały się ciężkie pobicia Polaków. To dziś również należy pokazywać – opisał zmiany zachodzące w ekspozycji Janusz Trupinda, zapytany o znajdujące się w zbiorach Muzeum i wyeksponowane pamiątki z działalności Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku, przedstawiające m. in. historię organizacji akademickich oraz Gedanii Gdańsk, czyli polskiego klubu sportowego w Wolnym Mieście Gdańsku.

Patryk Bukowski



Działające na terenie Wolnego Miasta Gdańska, trzy Polskie Urzędy Pocztowo-Telegraficzne, w roku 1925 wprowadziły do obiegu polskie znaczki z nadrukiem „Port Gdańsk”. Listy opłacone tymi znaczkami obsługiwały korespondencję z Polską i mogły być wrzucane do polskich skrzynek pocztowych, których na terenie Gdańska było dziesięć.

Portalu Miasta Gdańska – stwierdził on, że nie wszyscy byli zwolennikami budowy pomnika i musiał do realizacji tego pomysłu przekonywać najwyższe ówczesne władze państwowe i partyjne, ponieważ uważał, że ludzie na których Niemcy dokonali w 1939 r. mordu sądowego powinni zostać odpowiednio

działali również czynnie oddział Poczty Polskiej. Z informacji uzyskanych od naszego rozmówcy, taki właśnie był zamysł. – Do Muzeum należy część parteru. Koncepcja była taka, żeby parter odtworzyć w stanie możliwie podobnym do przedwojennego, a także by utrzymać, czy też pogodzić te dwie funkcje, aby

Kalendarium wydarzeń

1 września 1939

ok. 4:00

Gmach Poczty Polskiej w Gdańsku został odcięty od prądu i połączenia telefonicznego.

4:45

Niemieckie siły złożone z gdańskiej Policji Porządkowej oraz dwóch pododdziałów Oddziałów Ochronnych NSDAP (SS), dowodzone przez SS-Untersturmführera Alfreda Heinricha, rozpoczęły atak na gmach Poczty Polskiej w Gdańsku.

W trakcie pierwszego ataku Niemcy wdarli się do gmachu Poczty Polskiej w Gdańsku, ale zostali odparci. W tym samym czasie odparty został również atak od strony ówczesnego Arbeitsamtu (Urzędu Pracy), prostopadłego skrzydła gmachu w którym mieściła się Poczta Polska w Gdańsku. Podczas szturmów śmiertelną ranę odniósł Alfred Heinrich.

W trakcie drugiego ataku niemieckich sił zginął dowódca obrony Poczty, ppor. Konrad Guderski.

ok. 8:00

Pracownicy Poczty Polskiej w Gdańsku, zmierzający na swoją zmianę, zostali zatrzymani przez kordon policji uformowany przed gmachem.

ok. 10:00

Na plac Heweliusza przybyli gauleiter Albert Forster, namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, oraz SS-Oberführer Johannes Schäfer odpowiedzialny za zdobycie gmachu Poczty Polskiej w Gdańsku, aby poznać rezultat szturmów.

ok. 11:00

Atakujące siły otrzymały wsparcie w postaci dwóch dział artyleryjskich piechoty, jednak kolejny szturm na gmach nie przyniósł powodzenia.

ok. 15:00

Celem wsparcia atakujących pod gmach Poczty Polskiej w Gdańsku sprowadzoną haubicę o większym kalibrze, natomiast saperzy dokonali podkopu pod ścianą budynku, podkładając pod nią 600-kilogramowy ładunek wybuchowy.

W tym samym czasie SA-Standartenführer Willi Bethke, drugi po Alfredzie Heinrichu dowódca ataku, zarządził przerwę w szturmach, dając broniącym się pocztowcom dwie godziny na kapitulację.

17:00

Z powodu braku realizacji niemieckiego ultimatum przez obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, odpalony został podłożony dwie godziny wcześniej ładunek. W wyniku wybuchu zburzyła się część jednej ze ścian gmachu. Dzięki temu, wsparte ostrzałem artyleryjskim siły niemieckie wdarły się do budynku, spychając obrońców do piwnic.

ok. 18:00

Przy wykorzystaniu motopomp, do piwnic wpompowano benzynę, którą podpalono przy użyciu miotaczy ognia. Żywcem spłonęło wówczas co najmniej czterech obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Po zakończeniu walk znalezione zostały zwłoki Brunona Marszałkowskiego i Stanisława Rekowski, natomiast dwóch ciał nie udało się zidentyfikować.

ok. 19:00

Obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku podjęli decyzję o kapitulacji. W trakcie opuszczania gmachu – pomimo niesienia białej flagi – zastrzelony został dr Jan Michoń, dyrektor Poczty, natomiast Józefa Wąsika, naczelnika Poczty, spalono żywcem przy użyciu miotacza ognia. Najprawdopodobniej zginął wówczas również Bronisław Szulc, który podjął próbę ucieczki.

NIE TRACĆ CZASU NA AWARIĘ!



NAGŁA AWARIA W TWOJEJ FIRMIE? SKORZYSTAJ Z OFERTY ENERGINI FACHOWCY.

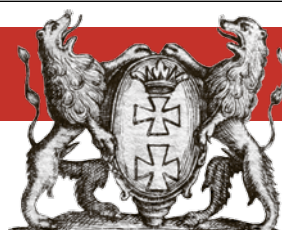
Zyskaj prąd ze stałą ceną sprzedaży oraz ubezpieczenie, zapewniające szybką i rzetelną pomoc specjalistów. Nie trać czasu na szukanie pomocy oraz środków finansowych na kosztowne naprawy.

Dowiedz się więcej na www.energa.pl lub zadzwoń pod numer 555 555 505



Niezmieniona cena sprzedaży energii elektrycznej dotyczy 24-miesięcznego okresu obowiązywania oferty, trwającego nie dłużej niż do 31 marca 2020 r. Oferty Energinii fachowcy – Pakiet Standard i Energinii fachowcy – Pakiet Premium nie dotyczą opłat za dystrybucję i innych opłat Dystrybutora. Z Oferty Energinii fachowcy – Pakiet Standard i Energinii fachowcy – Pakiet Premium można skorzystać w okresie od dnia 28 czerwca 2017 r. do dnia 31 grudnia 2017 r. Z Oferty Energinii fachowcy – Pakiet Standard i Energinii fachowcy – Pakiet Premium może skorzystać Klient niebędący konsumentem, który na dzień przystąpienia do Oferty jest stroną Umowy sprzedaży energii elektrycznej dla Przedsiębiorstw albo Umowy sprzedaży energii elektrycznej i świadczenia usług dystrybucji – Umowy Kompleksowej dla Przedsiębiorstw zawartej ze Spółką ENERGA - OBRÓT S.A. (EOB). Oferty Energinii fachowcy – Pakiet Standard i Energinii fachowcy – Pakiet Premium nie dotyczą Klientów korzystających z liczników przedpłatowych. Szczegółowe warunki Ofert oraz warunki ubezpieczeń w Pakiecie Standard i Pakiecie Premium określają Regulaminy Ofert Energinii fachowcy – Pakiet Standard i Energinii fachowcy – Pakiet Premium wraz z załącznikami, dostępne u przedstawicieli EOB. Ochronę ubezpieczeniową udziela Towarzystwo Ubezpieczeń Europa S.A. Ochrona udzielana jest na podstawie Umowy Grupowego Ubezpieczenia. O szczegółowe warunki ubezpieczeń zapytaj naszych doradców. Koszt połączenia z numerem infolinii 555 555 505 wg stawek dostawcy usług z którego korzysta Klient.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Powrót do źródeł Danuty Joppek

Danuta Joppek, gdańska malarka, sięgająca do tradycji sztuki europejskiej, korzysta również z miejscowej kultury Kaszubów.



Danuta Joppek

Artystka nie traktuje jednak bezkrytycznie ich regionalizmu i często pojawiającej się powierzchownej cepeliowskiej charakterystyki. Inspirowana głęboką więzią z naturą, ziemią, a przede wszystkim ich mową. Sama mieszkanka nad morzem, oddycha tradycją regionu często rozsądnie korzystając z motywów kultury Kaszubów. W roku 2012 Joppek

wraz z peruwiańską artystką Norą Sidoine zaprezentowały plótna inspirowane szeroko pojętą tradycją swoich ojczyzn. Motywy Kaszubskie w twórczości artystki pojawiają się od czasu do czasu i tworzą jej charakterystyczny rys. To między innymi siedem podstawowych barw kaszubskich. Tak powstał polityk składający się z sied-



Danuta Joppek, Siedem pejzaży Kaszubskich

miu pejzaży. Gdańska malarka po ukończeniu studiów plastycznych w Poznaniu i w Gdańsku, swoje skrzydła rozwinęła we Francji. Spotkanie w Prowansji André Verdet, malarza, rzeźbiarza,

poety, miało wielki wpływ na jej dalszą twórczość, bowiem, wystawa, którą przygotowała z francuskim artystą okazała się wielkim sukcesem. Tak jak dziś Kaszubi stanowią jej inspirację tak wtedy Ver-

det i jego przyjaciele Picasso, Matisse, Chagall, czasem sztuki nowoczesnej wypełniali jej płótna swoją wrażliwością.

Wystawa prac gdańskiej artystki „Dobre słowo otwiera

serce” odbędzie się między 5 a 29 września w wejherowskim Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, Pałac Przebendowskich.

Stanisław Seyfried

Wystawa Andrzeja Piwarskiego w Chorzowie

Wystawa malarstwa gdańskiego twórcy Andrzeja Piwarskiego w Miejskiej Galerii Sztuki MM w Chorzowie „Ślady-Nadzieje-Polska 1970-1980-2016” dobiega końca, prezentowana była przez prawie miesiąc i wywołała duże zainteresowanie.

Prezentacja była przeniesieniem wystawy z gdańskiego Europejskiego Centrum Solidarności. Właścicielem kolekcji jest Komisja Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Gdańskiej Stoczni Remontowej im. J. Piłsudskiego w Gdańsku. Krzysztof Dośła - Przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” podczas pierwszej edycji wystawy w ECS powiedział:

- „Fenomen „Solidarności”, niezależnego i samorządnego związku zawodowego, który stał się także ruchem społecznym walczącym o godność każdego człowieka oraz wolność i niepodległość Polski, został opisany przez naukowców i świadków historii. Niewielu jednak odważyło się zmierzyć z tym fenomenem w najbardziej uniwersalnym języku świata – języku sztuki. Jednym z takich wyjątkowych twórców jest Andrzej

Jan Piwarski, autor wystawy „Ślady – Nadzieje – Polska. 1970 – 1980 – 2016”.... Urodzony w 1938 roku w Warszawie, związał się blisko z Gdańskiem, miastem wolności i solidarności...

- Wydarzenia zmiany istniejącego porządku w Polsce rozpoczęły nowy etap kariery artystycznej Piwarskiego. Cykle „Ślady” i „Nadzieje” przedstawiające lata 70. i 80. ubiegłego wieku oraz powstające wstrząsające obrazy poświęcone pamięci księdza Jerzego Popiełuszki i Grzegorza Przemyka powstały w momencie, w którym artysta zmienił dotychczasowe zapatrywania na malarstwo. Dość zdecydowanie wyszedł poza utarte szlaki swojej twórczości przedstawiając do tej pory, między innymi, piękne hiszpańskie pejzaże. Pojawiły się nowe wyzwania, pojawiły się malarstwo figuratywne i człowiek.



Aleksandra Rej, kierownik Miejskiej Galerii Sztuki w Chorzowie, Andrzej Piwarski (w środku), Jerzy Józwiak - kolega artysty z liceum, polityk, minister, parlamentarzysta, przewodniczący SD

Dziś, po tylu latach artysta żyje jeszcze tamtymi czasami. Trudne momenty, które bardzo mocno odcisnęły się na jego psychice, często powracają, nie dają spokoju tragiczne obrazy grudnia, a później stanu wojennego. Artysta, z perspektywy człowieka żyjącego od lat za granicą,

mówi, że jest zawiedziony, bo jego wyobrażenie o wolnym kraju było inne, nie tak to wszystko miało wyglądać. Liczył na dużą współpracę różnych środowisk i opcji politycznych. Liczył na prawdziwą wolność i demokrację. Teraz myśli o rozsądnym rozliczeniu się z tematem i przy-

najmniej w swojej twórczości chciałby dać wyraz sensowości tamtych wszystkich działań. Wydarzeń, które dla młodych pozostają już tylko historią.*

Stanisław Seyfried

*- fragment tekstu pochodzi z katalogu „Andrzej Jan Piwarski, Malarstwo, Ślady – Nadzieje – Polska 1970-1980-2016, Europejskie Centrum Solidarności, autorstwa Stanisława Seyfrieda.

Zdunek Wybrzeże wjedzie do finału NICE 1. Ligi?

W niedzielę, godz. 14.30, na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego rozegrany zostanie rewanżowy mecz półfinału NICE 1. Ligi Żużlowej pomiędzy Zdunek Wybrzeże i Lokomotivem Daugavpils. Podopieczni Mirosława Kowalika aby awansować do finału i walczyć o awans do PGE Ekstraligi muszą wygrać z Łotyszami różnicą przynajmniej 2 punktów.

2 punkty. Tylko tyle muszą odrobić żużlowcy Zdunek Wybrzeże, aby awansować do finału NICE 1. Ligi Żużlowej. Strata nie jest duża i można ją odrobić w jednym biegu. Wynik pierwszego meczu w Daugavpils postawił gdańszczan w bardzo dobrej sytuacji przed rewanżem. Nastroje mogły być jednak zupełnie inne gdyby nie znakomita końcówka podopiecznych trenera Mirosława Kowalika. Po 12. biegu Lokomotiv prowadził 12 punktami. Na szczęście trzy ostatnie wyścigi Zdunek Wybrzeże wygrało 14:4 i mimo przegranego meczu to gdańszczanie cieszyli się bardziej od zwycięskich gospodarzy.

Gdańscy kibice "chwilę grozy" przeżyli w ubiegłą środę, gdy wieczorem pojawi-

ła się informacja, że kontuzji w meczu ligi duńskiej doznał Anders Thomsen. Duńczyk dość niespodziewanie w trakcie sezonu wyrósł na lidera drużyny. Thomsen jeździ równo, a dodatkowo bardzo widowiskowo, bo przy słabszych wyjściach spod taśmy musi o pozycję walczyć na dystansie. Na szczęście Duńczyk był tylko poobijany i może jechać w kolejnych meczach.

Oprócz Thomsena w Daugavpils dobrze wypadli Troy Batchelor i Oskar Fajfer. W ostatnich zawodach słabiej wypadł Kacper Gomoński, któremu brakuje szybkości w motocyklach. Duże znaki zapytania są w przypadku pozycji piątego seniora. W Daugavpils po raz kolejny w tym sezonie zawiódł Renat Gafu-



row. Kapitan gdańskiej drużyny w drugiej części sezonu, po kolejnych upadkach, częściej zawodzi. Na niedzielny mecz Renat stracił miejsce w składzie. Zastąpi go Hubert Łęgowik, który również sezonu nie zaliczy do udanych. Zmiana jest również w formacji juniorskiej. Na niedzielny mecz awizowany jest Marcin Turowski.

Łotysze zgłosili skład, który niewiele różni się od tego, którym jechali w pierwszym spotkaniu. Nikola Kokin awizował zestawienie, w którym jest tylko jedna zmiana w porównaniu do

meczu sprzed dwóch tygodni. W zgłoszonym składzie nie ma Tomasa Jonassona, który w Daugavpils pojechał przeciętnie.

Gdańszczanie przystąpią do meczu z presją, że muszą awansować, bo takie były cele stawiane przed sezonem. Łotysze pojadą na luzie. Oni tak naprawdę jadą o nic. Awansować nie mogą, bo nie dopuszcza tego regulamin. Co najwyżej gdyby po raz trzeci z rzędu wygrali 1. ligę to utarliby nosa żużlowej centrali i polskim drużynom.

Historia spotkań obu drużyn przemawia za podopiecz-

nymi trenera Mirosława Kowalika. Na gdańskim torze obie drużyny spotkają się po raz dziesiąty. Dziewięć poprzednich meczów wygrali gdańszczanie. Tylko w 2010 roku Łotysze zdołali zdobyć w dwóch meczach powyżej 40 punktów. W pozostałych spotkaniach Wybrzeże wygrywało różnicą kilkunastu punktów. Nie wydaje się, aby Lokomotiv w niedzielę poprawił swój bilans na gdańskim torze.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Lokomotiv

1. Maksim Bogdanow
2. Artiom Trofimow
3. Kjastas Poudzuks
4. Oleh Mihailow
5. Timo Lahti
6. Davis Kurmis

Zdunek Wybrzeże

9. Oskar Fajfer
10. Anders Thomsen
11. Troy Batchelor
12. Hubert Łęgowik
13. Kacper Gomoński
14. Marcin Turowski

2006

Gdańsk - Daugavpils
62:28

2008

Gdańsk - Daugavpils
53:39

2010

Gdańsk - Daugavpils
49:41

Gdańsk - Daugavpils
47:43

2011

Gdańsk - Daugavpils
61:29

2013

Gdańsk - Daugavpils
50:39

Gdańsk - Daugavpils
60:30

2016

Gdańsk - Daugavpils
55:35

2017

Gdańsk - Daugavpils
52:38

TARGI Nowy DOM

Nowe MIESZKANIE

2-3 września

Gdynia Arena oraz

konferencja urbanistyczna • 1 września • Gdyńska Szkoła Filmowa

miasto współgospodarz

partner merytoryczny

patron medialny

sponsor konkursu

KONKURS
atrakcyjne nagrody

WSTĘP
BEZPŁATNY

murator
EXPO

eska

HITACHI

IKEA

Domiporta.pl

trojmiasto.pl

Gdynia



Sport szkolny z Energa

Najlepsi w sporcie szkolnym 2016/2017

4 września rozpocznie się nowy rok szkolny. Kilka tygodni później rozpocznie się sportowa rywalizacja międzyszkolna. Przypominamy wyniki współzawodnictwa sportowego gdańskich szkół w roku szkolnym 2016/2017.

W roku szkolnym 2016/2017 Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej przygotował i przeprowadził dla dzieci i młodzieży z gdańskich szkół wszystkie szczeble nauczania łącznie 417 imprez sportowych i rekreacyjnych, w których uczestniczyło łącznie 14 199 uczniów gdańskich szkół.

W ramach Mistrzostw Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej, Gimnazjady i Licealiady zorganizowanych zostało 396 imprez sportowych w 15 dyscyplinach sportowych zakończonych 74 finałami. We współzawodnictwie sportowym wzięło udział 11 514 uczniów.

W ramach międzyszkolnego współzawodnictwa sportowego wzięło udział łącznie 132 gdańskich szkół, w tym 65 Szkół Podstawowych, 35 Gimnazjów oraz 32 Szkoły Ponadgimnazjalne.

W rywalizacji szkół podstawowych pasjonującą walkę o pierwsze miejsce stoczyły SP 12 i SP 81. Po rozegraniu wszystkich konkurencji "dwunastka" okazała się lepsza o 2 punkty. Trzecie miejsce w klasyfikacji szkół zajęła SP 85.

W punktacji końcowej gimnazjów najlepsze okazało się Gimnazjum nr 33, które zgromadziło 136 punktów i o 15 punktów wyprzedziło Gimnazjum nr 16. Trzecią lokatę w klasyfikacji szkół zajęło Gimnazjum nr 15.



W Licealiadzie oddzielnie prowadzona była klasyfikacja dziewcząt i chłopców. Najlepszą szkołą ponadgimnazjalną we współzawodnictwie dziewcząt okazało się V Liceum Ogólnokształcące, które wyprzedziło II Liceum Ogólnokształcące i XX Liceum Ogólnokształcące. Wśród chłopców ze szkół ponadgimnazjalnych klasyfikację szkolną wygrało VIII Liceum Ogólnokształcące, wyprzedzając II Liceum Ogólnokształcące i Szkoły Okrętowe i Ogólnokształcące „Conradinum” (XVIII LO).

Poza imprezami sportowymi związanymi z międzyszkolnym współzawodnictwem sportowym GOKF był organizatorem lub współorganizatorem 21 otwartych imprez sportowo-rekreacyjnych, w których wzięło udział 2685 uczniów reprezentujących 249 zespołów szkolnych. Gdański Ośrodek podobnie jak w latach ubiegłych był organizatorem podczas obchodów Święta Miasta XII Rodzinnego Biegu Gdańszczan, w którym uczestniczyło około 2000 osób. Po raz pierwszy w tym roku GOKF był organizatorem nowej imprezy dla najmłodszych gdańszczan - Gdańskiej Spartakiady Przedszkolaków.

Tomasz Łunkiewicz

Klasyfikacja szkół w ramach współzawodnictwa sportowego w roku szkolnym 2016/2017

Mistrzostwa Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej (65 szkół)

MIEJSCE	NAZWA SZKOŁY	PUNKTY
1	Szkoła Podstawowa nr 12	268,0
2	Szkoła Podstawowa nr 81	266,0
3	Szkoła Podstawowa nr 85 (ZKPiG nr 2)	244,5
4	Szkoła Podstawowa nr 48 (ZKPiG nr 12)	231,5
5	Szkoła Podstawowa nr 8	189,0
6	Szkoła Podstawowa nr 79	187,0

Mistrzostwa Gdańskiej Licealiady Młodzieży Szkolnej – Dziewcząt (24)

MIEJSCE	NAZWA SZKOŁY	PUNKTY
1	V Liceum Ogólnokształcące	44,0
2	II Liceum Ogólnokształcące	39,0
3	XX Liceum Ogólnokształcące	38,0
4	XIX Liceum Ogólnokształcące	34,5
5	XV Liceum Ogólnokształcące	34,0
6	VIII Liceum Ogólnokształcące	31,5

Mistrzostwa Gdańskiej Gimnazjady Młodzieży Szkolnej (35 szkół)

MIEJSCE	NAZWA SZKOŁY	PUNKTY
1	Gimnazjum nr 33 (ZSO nr 2)	136,0
2	Gimnazjum nr 16 (ZKPiG nr 12)	121,0
3	Gimnazjum nr 15 (ZSSiO)	97,0
4	Gimnazjum nr 26	96,5
5	Gimnazjum nr 29	80,0
6	Gimnazjum nr 48 (ZKPiG nr 2)	79,0

Mistrzostw Gdańskiej Licealiady Młodzieży Szkolnej – Chłopców (29)

MIEJSCE	NAZWA SZKOŁY	PUNKTY
1	VIII Liceum Ogólnokształcące	84,0
2	II Liceum Ogólnokształcące	80,0
3	Szkoły Okrętowe i Ogólnokształcące „Conradinum”/ XVIII LO/	78,5
4	Zespół Szkół Energetycznych /XIII LO/	78,0
5	Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących /XII LO/	73,0
6	V Liceum Ogólnokształcące	63,5

Rywalizacja w roku szkolnym 2017/2018

Szkoły i uczniowie na wszystkich szczeblach rywalizacji we współzawodnictwie młodzieży szkolnej muszą zostać zarejestrowani do zawodów poprzez System Rejestracji Szkół do 30 września 2017.

1 września 2017 roku wejdzie w życie reforma oświaty z uwagi na to Szkolny Związek Sportowy wprowadza zmiany w ogólnopolskim Regulaminie współzawodnictwa młodzieży szkolnej w roku szkolnym 2017/2018 i latach kolejnych.

Od 1 września 2017 roku dotychczasowe nazwy zostaną zmienione:

- Igrzyska Młodzieży Szkolnej na Igrzyska Dzieci (rozgrywki sportowe dla roczników 2005 i młodszych)
- Gimnazjada na Igrzyska Młodzieży Szkolnej (rozgrywki sportowe dla roczników 2002-2004)

- Licealiada pozostaje bez zmian dla rozgrywek sportowych w rocznikach 1998 i młodszych

Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego proponuje, żeby uczennica/uczeń mogła/mógł być reprezentantem szkoły w nie więcej niż trzech dyscyplinach podstawowych i nie więcej niż dwóch dyscyplinach wojewódzkich.

Szkoły i uczniowie do zawodów na wszystkich szczeblach muszą zostać zarejestrowani poprzez System Rejestracji Szkół (srs.szs.pl) nie później niż do 30 września 2017 r.